

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER
16

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie.
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem **600 zł.**, pół strony **310 zł.**, ¼ strony **180 zł.**, — za 1 mm w 1 szp. na l. stronie **1 zł.** (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście **70 gr.** (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście **30 gr.** (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo **15 gr.** Prenumeratorzy płacą za słowo tylko **10 groszy** — Ogłoszenia kolorowe **20%** droższe. Ogłoszenia zagraniczne o **100%** droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 13-go kwietnia 1930 roku.

Kraków.



Tak wygląda największy okręt powietrzny świata. Wyruszy ten olbrzym latem roku bieżącego z Europy do Ameryki ze 150 podróżnymi. Na dole podobizna twórcy tego powietrznego statku, inż. Dorniera.

ZMIANA KONSTYTUCJI HASŁEM WYBORCZEM.

Premier Walery Sławek znanym jest powszechnie jeszcze z przed wojny światowej jako bezwzględny wykonawca poleceń Marszałka Piłsudskiego. Takim też będzie niezawodnie w sprawowaniu premierstwa. Uczyni wszystko, nie cofnie się przed nikim i niczem, aby wykonać wolę Marszałka. Wskutek tego rząd premiera Sławka będzie więcej marszałkowskim, niż gdyby Marszałek Piłsudski osobiście był premierem. Marszałek sam mógłby każdej chwili w razie trudności zmienić poprzednio powzięte postanowienie. Premier Sławek tego nie uczyni. Dodawszy do tego, że obok p. Sławka zasiadają w Rządzie ministrowie Prystor, prawa ręka Marszałka w budowie naszej armji, i p. Car, który był szefem kancelarji czyli najbliższym współpracownikiem Józefa Piłsudskiego w okresie sprawowania urzędu Naczelnika Państwa (1919—1922), można powiedzieć, że mamy teraz pierwszy rząd zdecydowany do bezwzględnego urzeczywistnienia programu Marszałka. Wszyscy inni ministrowie z pewnością też o tem wiedzą, że są zobowiązani wyteńczyć wszystkie siły, aby spełnić program Marszałka, albo rychło ustąpić miejsca innym wykonawcom.

Premjerstwo p. Sławka oznacza zapowiedź stanowczej rozprawy z przeciwnikami Marszałka i jego programu państwowego, zmierzającego do ugruntowania Polski jako mocarstwa. Dwunastoletnie próby i doświadczenia doprowadziły widocznie Marszałka do powzięcia ostatecznych postanowień, które streszczają się w konieczności zmiany dotychczasowej Konstytucji na zasadzie rozszerzenia i pogłębienia władzy Prezydenta Państwa i rządu, oraz jasnego określenia zakresu praw i obowiązków Sejmu i posłów. Wniosek konstytucyjny klubu BBWR jest zgodny z programem Marszałka. Stali czytelnicy znają ten wniosek z broszurki, którą niedawno dołączyliśmy do Przyjaciela. Wniosek klubu BBWR referował w komisji sejmowej poseł Jan Piłsudski, brat Marszałka. Ponieważ obrady w komisji dowiodły, że teraz-

niejszy Sejm nie uchwali takiej Konstytucji, przeto zadaniem rządu premiera Sławka jest tak przygotować nowe wybory, aby zdobyć większość potrzebną dla uchwalenia projektu podpisanego na pierwszym miejscu przez tegoż p. Sławka jako prezesa klubu i wnioskodawcę.

Według mego zapatrywania chłopci mogą przyjąć taką zmianę Konstytucji. Uzasadniętem to moje zapatrywanie w szeregu artykułów w Przyjacielu zaraz po przeczytaniu wniosku p. Sławka. Jestem za wyborem Prezydenta Państwa bezpośrednio przez cały naród, jestem za tem, aby żadna obstrukcja sejmowa nie mogła zatamować normalnego biegu spraw państwowych, jestem za ścisłym rozgraniczeniem władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej itd., jak w projekcie p. Sławka. Dlatego też w tej walce o nową Konstytucję jestem po stronie Marszałka Piłsudskiego.

PPS i zblokowany z nią centrolew oświadczył się stanowczo przeciw takiej zmianie Konstytucji. Stąd walka coraz zaciętsza w miarę jak zbliża się termin głosowania „za” albo „przeciw”. Na czele walki kroczą endecy, którzy ponadto pragną poniżyć rzeczywistego Wodza Narodu w walce o wyzwolenie Polski, aby ich kłamstwo stało się prawdą, że „Dmowski wydypłmatyzował Polskę w Paryżu”. Kłamstwo nie śmie zwyciężyć, tylko prawda.
Jan Stapiński.

Nie pozwólmy ginąć pamięci o wielkich czynach Współtwórców naszej niepodległości.

Pewne koła pragną w ostatnich czasach wmówić w społeczeństwo, że tylko za ich sprawą i przyczyną stało się, że pokolenie dzisiejsze doczekało cudu wyzwolenia i niepodległości w obecnych granicach naszej Ojczyzny. Jest to błąd i świadoma czy nieświadoma chęć sfalszowania historii. Poza I, II i III czy też może i poza „czwar-

ta” brygadą istniały i działały na ziemiach polskich a zwłaszcza w dawnej Galicji potężne organizacje tajne niepodległościowe, z których lona wychodzili bojownicy o lepszą dolę Narodu, co niejednokrotnie cierpieli więzienia i prześladowania dla idei, której poświęcili swe życie. Aby rzecz ta nie poszła całkiem w zapomnienie i aby prawdzie historycznej stało się zadość, postanowili dawni działacze niepodległościowi zwołać do Lwowa w jesieni bieżącego roku ogólny zjazd uczestników niepodległościowej pracy. W tym celu wydali oni odezwę, którą poniżej w całości zamieszczamy:

ODEZWA!

Do Uczestników tajnych organizacji niepodległościowych w latach od r. 1880—1895!

Padł w r. 1864 złamany sztandar ojców naszych we walce o wolność z przemożnym wrogiem. popłynęły potoki krwi i łez. Przemoc hulala bez granic. Znikła zda się bezpowrotnie wszelka nadzieja w odzyskanie niepodległości. Starano się nas przekonać, że powstanie zbrojne to nie jest poryw bohaterski, lecz zbrodnia wobec Narodu; szerzono wśród społeczeństwa hasło „zgody z losem” i „pracy organicznej”, uznawszy wszelką myśl o zbrojnej walce za mrzonkę wobec przemocy wroga. Jedynie nieliczne grono powstańców z r. 1863 i emigracja we Francji i Szwajcarii podtrzymała w nas wiarę w odzyskanie niepodległości. W takich warunkach dorastaliśmy my, młode pokolenie!

W rozterce ducha serce pękało z bólu, zaciskała się pięść; postanowiliśmy więc pochwycić w nasze słabe jeszcze wówczas ręce sztandar niepodległości, który wypadł z rąk ojców naszych na polu walki orężnej. Zaczęliśmy skupiać się w tajnych organizacjach i wiązali się przysięgą, że „jesteśmy i pozostaniemy nieprzejednanymi wrogami zaborców Polski” — a celem naszym to „odzyskanie niepodległości”. Droga prowadząca do tego, to praca nad sobą samym i uświadamianiem drugich.

Zawrzała cicha a bezustanna praca, a siecie organizacji tajnej rozszerzając się bez przerwy, objęły w krótkim czasie młodzież całej b. Galicji. Tysiące młodzieży spryskiej, a dalsze tysiące uświadomionej narodowo stanęło do pracy. Ta, zda się, drobna praca nasza w czasach od r. 1880 i późniejszych, a bogata w doniosłe skutki — ten posiew idei nieprzerwanej walki z zaborcami skryty pod szatą tajemnych organizacji i dzieje tej walki ducha, której żołnierzami byliśmy my — sły już wskutek ubiegu prawie pół wieku w zapomnienie.

By do tego nie dopuścić, postanowiliśmy wydać pamiętnik pracy naszej z tych czasów i zwołać do Lwowa w b. r. jesienią ogólny zjazd uczestników tej pracy.

Wzywamy przeto wszystkich Członków dawnych organizacji niepodległościowych od r. 1880 do 1895 na terenie b. Galicji:

1) by się bezzwłocznie zgłaszali, podając swój dokładny obecny adres oraz adresy współpracowników żyjących i nazwiska zmarłych,

2) by nam przesyłali będące w ich posiadaniu wszystkie możliwe zapiski, dokumenta, odezwy, tajne pisemka, fotografie pojedyncze lub grup — opisy ważniejszych zdarzeń, rewizji, śledztw i rozpraw sądowych — obszerniejsze obrazy działalności pojedynczych grup i organizacji i inne szczegóły potrzebne do przygotowania pamiętnika naszej pracy, pod adresem: Waclaw Borzemski, em. prof. gimnazjalny, Lwów, Lyczakowska 1. 50.

Komitet organizacyjny: Inż. Aleksandrowicz Stanisław, Baczynski Karol, Dr. Roger Battaglia, Baldini Władysław, Baecker Konrad, Bieniecki Kazimierz, Błażek Bolesław, Dr. Borowiec Józef, inż. Broniewski Alfred, Borzemski Waclaw, Budzynowski Mikołaj, Chajes Wiktor, Cehak Adam, Dąbrowicki Marjan, Dąbrowski Wojciech, Dr. Dawid Oswald, Dr. Dwernicki Tadeusz, Gałicki A-

niu taką listę Mordawski zwąchał się z piastowcami, woził ze sobą tę listę przez trzy dni między Szalową i Nowym Sączem i w końcu listy nie zgłosił, wobec czego stronnictwo ludowe wypadło z rachunku wyborczego i straciło przez ten krok Mordawskiego dwa pewne mandaty. Ile za tę nową zdradę otrzymał Mordawski od piastowców, trudno dziś sprawdzić.

Od tego czasu Mordawski jest uznany przez chłopów za sprzedawczyka i zdrajcę i został z stronnictwa ludowego wykluczony. Potem chodził stronnictwa do stronnictwa, należał i do „Piasta” i do „Wyzwolenia” i do innych stronnictw, aż wreszcie przy ostatnich wyborach przyłączył do B. B. i był nawet umieszczony na liście kandydatów B. B. Zapewne w nagrodę za te przysługi został mianowany do Rady Powiatowej.

Jeśli Mordawski ma reprezentować w Radzie Powiatowej chłopów powiatu gorlickiego, to chłopów przeciw temu protestują, gdyż uważają to za swoją obrabę i za kompromitację nowej Rady Powiatowej.

Zresztą Mordawski nie może być członkiem Rady Powiatowej, albowiem jest sekretarzem gminnym w Szalowej. Jako urzędnik gminy nie jest obieralnym do Rady powiatowej, a nie mając prawa obieralności nie może też być mianowany na członka Rady Powiatowej. Ponieważ mianowanie Mordawskiego sprzeciwia się ustawie, przeto domagamy się, aby Województwo cofnęło tę nominację i powołało w to miejsce inną godną osobę.

Sąsiadzi.

Malinówka wygrała proces z biskupem przemyskim.

I. Dnia 25 lutego 1930 do L. C. IV. 11/27 wydał Sąd powiatowy w Brzozowie przez sędziego dr. Grubskiego wyrok odrzucający skargę biskupstwa przemyskiego rz. kat., żądającą, aby Sąd odmówił Malinówce przywrócenia do pierwotnego stanu ścieżki przerwanej samowolnie przez biskupstwo. Wyrok nakazuje biskupstwu przywrócić ścieżki do pierwotnego stanu i przysądza Malinówce kosztą tego procesu w sumie 483 zł. 35 gr.

II. Dnia 22 marca 1930 do L. C. I. 116/28 rozstrzygnął tenże Sąd pow. w Rrzożowie pozew Malinówki o zainstalowanie wieczystego prawa używania tejże ścieżki. Sąd uznał słuszności skargi Malinówki, nakazał ścieżkę wrysować w mapy i wpisać do ksiąg tabularnych, a nadto zasądził biskupa na zapłacenie Malinówce kosztów tego procesu w sumie 4599 zł. 38 gr.

Za wytrwałą obronę odwiecznych praw ludności do używania tej ścieżki, koniecznej nie tylko dla Malinówki, ale dla całej okolicy, należy się wielkie uznanie i podziękowanie tak poprzedniemu wójtowi **Rachwałowi**, jak i terażniejszemu wójtowi **Józefczykowi**, tudzież Radom gminnym, które ich popierały. Wycierpieli oni dużo utrudnień od dewociarzy, którzy gotowi byli gminę przepaścić dla uporu biskupa i jego adwokatów. Specjalne uznanie należy się też **adwokatowi dr. Seelenfreundowi w Brzozowie za umiejętne kierowanie procesami i unicestwienie różnych wybiegów ze strony pełnomocników biskupich**. Wreszcie cześć należy się sędziemu dr. Grubskiemu za wyprowadzenie sprawy z sieci pieniacstwa biskupiego i znakomite sformułowanie wyroków. Może wreszcie biskupstwo przyzna na podstawie tych wyroków, że dalsze niepokoienie ludności byłoby karygodnym pieniacstwem, zmierzającym do ubezwładnienia ludności przez zniszczenie materialne.

— Zobaczmy.

Sąsiad.



Nowy Premier rządu polskiego, pułk. Walery Sławek.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

POSTRACHY WOJENNE.

Rosja i Anglja przechodzą coraz groźniejsze przesilenia wewnętrzne. Rosja z powodu załamania się socjalizacji rolnictwa wobec stanowczego sprzeciwu chłopów, a Anglja z powodu wielkiego bezrobocia i grozy utraty Indji. Historia powszechna naucza, że w razie takich kłopotów rządy państw wywołują wojnę, aby odwrócić uwagę ludności i uniknąć zaburzeń wewnętrznych. Zwłaszcza bolszewicki rząd rosyjski straszy ludność wojną z Polską, aby mieć pozór do dzikich zarządzeń.

Polska musi się mieć na ostrożności wobec ostrych alarmów wojennych tem więcej, że i w Niemczech przyszedł do steru rząd złożony ze zwolenników zemsty wojennej, dybiących na zrabowanie nam Pomorza.

Polska nie chce żadnej wojny. Oświadczył to wielokrotnie nasz minister spraw zagranicznych. Polska pragnie utrzymania pokoju, aby umocnić swoją państwowość, wyszkolić aparat urzędniczy, ustalić ustrój wewnętrzny, nastawić odpowiednio kierunek gospodarstwa narodowego i t. d. Ale Polska wie, że zapewnienia pokojowe mają małe znaczenie w polityce międzynarodowej, a rozstrzyga siła. Dlatego Polska, choć pragnie pokoju, musi być przygotowana i na wojnę. To gniewa Rosję i Niemcy, dlatego oskarżają Polskę o pogotowie wojenne.

Na to nie ma sposobu, aby Niemcom czy Rosji zabronić szerzenia fałszywych pogłosek o Polsce. Ale za zbrodnię przeciw własnemu Państwu trzeba uważać, jeżeli polskie gazety z nienawiści do Marszałka Piłsudskiego puszczają w świat plotki, jakoby Marszałek snuł plany wojenne. Kłamstwa takie szerzą zwłaszcza gazety endeckie i chadeckie, a gazety niemieckie i rosyjskie z lubością to powtarzają, aby Polskę przedstawić jako gniazdo niepokojów. Plotki wojenne psują Polsce kredyt zagraniczny i pogarszają nasze położenie gospodarcze. Ale *endekom właśnie na tem zależy, aby nastąpiła jak największa nędza w celu szerzenia nienawiści do Marszałka Piłsudskiego.* Taka polityka endecka jest zbrodnią przeciw Polsce i przeciw ludowi, więc należy to jak najostrzej potępić. Silna ręka rządu przeciw używaniu takich zbrodniczych środków w walce stronnictwej byłaby całkiem usprawiedliwiona.

NOWY RZĄD NIEMIEC.

Kancelerz (premjer) nowego rządu Brüning przedstawił 4 b. m. parlamentowi swój program. W głosowaniu oświadczyli się przeciw nowemu rządowi socjaliści (154) i komuniści (53), za rządem głosowały wszystkie inne stronnictwa, więc uzyskał większość 80 głosów. Kajzerowcy oddali głosy za Brüningiem, co dowodzi, że liczą na to, iż będzie działał w ich kierunku.

Nowy rząd zaznaczył już swoją niechęć przeciw Polsce przez podwojenie opłat od importu świń.

DYKTATOR STALIN W OPAŁACH.

Gazety rosyjskie wydawane w Warszawie, Berlinie, Paryżu i innych ośrodkach uciekinierów rosyjskich donoszą, że dyktatura Stalina silnie została zachwiana w ostatnich tygodniach, a to z powodu okrucieństw popełnianych przeciw chłopom przy socjalizacji gospodarstw. Minister wojny Woroszyłow powiedział Stalinowi że chłopscy synowie służący w wojsku burzą się przeciw niszczeniu ich rodzin. Generał Budienny, pochodzący z zamożnej chłopskiej rodziny, miał nawet wypoliczkować Stalina. Wiadomość o tem rozeszła się po Rosji i poderwała urok Stalina jako wszechmocnego dyktatora. Stalin zgłosił swoją dymisję, ale powiedziano mu, że musi pozostać u steru i wypić piwo, którego naważył.

Gazety angielskie i niemieckie, mające swoich korespondentów w Moskwie, potwierdzają, że zanoszą się na obalenie rządów Stalina i na krwawe starcia między zwolennikami i przeciwnikami dalszej socjalizacji.

DALSZY KROK GANDHIEGO.

W walce o wyzwolenie Indji z pod panowania angielskiego stosuje Mahatma Gandhi trzy środki: 1) Niczego nie przyjmować od rządu angielskiego — ani sądów, ani szkół, ani towarów, wogóle niczego. 2) Nie współdziałać w niczem z rządem angielskim — ani w administracji kraju, ani w budowie fabryk, ani w szkolnictwie. 3) Nie poddawać się i nie ulegać żadnym prawom ani nakazom czy zakazom władz angielskich, znosić cierpliwie wszelkie kary i więzienie, jakiego z tego nieposłuszeństwa wynikły. Osobiście żadnemu Anglikowi nie wolno robić żadnej krzywdy, bo walka idzie przeciw panowaniu angielskiemu, a nie przeciw narodowi angielskiemu. Dotychczas

stosował Gandhi tylko dwa pierwsze środki. Od niedzieli 6 kwietnia rozkazał Gandhi używać także trzeciego sposobu. Cały świat śledzi z największym zacięciem ten proces Indji przeciw Anglii. Były już wypadki, że całe zgromadzenie Hindusów, dało się na śmierć stratować policji angielskiej, a nie ustąpiło od rozkazu Gandhiego.

Ostatnio donoszą, że Gandhi dotarł już ze swoimi apostołami do wybrzeża morskiego i jak zapowiedział wystąpił poraz pierwszy czynnie przeciwko obowiązującym Indje angielskim ustawom, a mianowicie na własną rękę na rzecz narodu hinduskiego rozporządził warzyć sól z wody morskiej, co jest monopolem państwowym angielskim. W ostatnich dniach w miarę posuwania się Gandhiego ku morzu, zaczął się szerzyć w całych Indjach ruch strajkowy, który tu i ówdzie przybierał cechy rewolucyjnych protestów kończących się przeważnie pogromem hindusów przez wojska angielskie. Padło wielu zabitych i bardzo wielu jest rannych. Mimo to ruch ten dotychczas nie przybrał jeszcze formy ogólnego powstania, chociaż nie wiadomo, co najbliższe dni przyniosą. Albowiem postępek Gandhiego, który wyraźnie naruszył ustawy angielskie o monopolu, wywoła z pewnością odpowiedni odwet ze strony władz angielskich. Na wypadek jednak, gdyby czy to sam Gandhi, czy jego najbliższe otoczenie doznali jakiegokolwiek krzywdy ze strony angielskich okupantów, z pewnością w obronie swojego proroka i swoich wodzów ruszą się dziesiątki milionów hindusów wszystkich stanów i rozpocznie się straszna walka na śmierć i życie pomiędzy narodem hinduskim a najpotężniejszą monarchją świata Anglią. Jaki wynik będzie tych zapasów, oczywiście trudno przewidzieć. Najprawdopodobniej dojdzie jednak do jakiejś ugody pomiędzy Anglikami a Gandhim, Anglja bowiem nie zechce w obecnym czasie ryzykować gry o swoje panowanie nad światem. Trzeba bowiem wiedzieć, że zawistnym okiem na potęgę Anglii patrzy od szeregu lat najbogatsze państwo świata — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Manilal Kothari, jeden z adjutantów Gandhiego, oraz część 55-ciu ochotników, a także syn Gandhiego, którzy nieśli po pięć funtów soli, zostali aresztowani, sól zaś została skonfiskowana.

— 000 —

W WIEDNIU odbyła się olbrzymia demonstracja przeciwko socjalistycznej gospodarce rady miejskiej. W pochodzie demonstracyjnym wzięło udział około 25.000 osób, między innymi związki rzemieślników, kupców, kolejarzy, tramwajarzy, oraz oddziały związku żołnierzy frontowych. Niezależnie od pochodu około 30.000 publiczności solidaryzowało się z demonstrantami wnosząc z okien ulic, któredy przeciągał pochód wrogie okrzyki przeciwko socjalistycznym gospodarzom miasta.

FRANCUZI WYKRYLI, że centrala propagandy i szpiegostwa sowieckiego na Europę mieści się w ambasadzie sowieckiej w Berlinie. Centrala ta zaopatrzona jest we własną tajną stację radiotelegraficzną, specjalne pracownie chemiczne, posiada znakomicie zorganizowane biuro fałszywych paszportów i wszelkiego rodzaju dokumentów tak osobistych, jak i państwowych wszystkich krajów i t. d.

Z BAKU donoszą, że na Kaukaz przybywają z rozmaitych stron Rosji tysiące bezdomnych dzieci. Ilość tych dzieci obliczają na 60.000. W miejscowości Chała milicjanci komunistyczni zatrzymali 500 dzieci, które dokonywały w mieście rabunków i kradzieży.

W KABULU, stolicy Afganistanu kazał stracić obecny władca tego kraju Nadirchan 11 zwolenników pokonanego i straconego przeciwnika swojego Baczi Sakao. Skazanych przywiązano do luf armatnich i następnie wystrzelono w powietrze.

NA WYSPIE DJABELSKIEJ, która jest francuską kolonią karną w Gujanie wybuchł bunt skażniców, do których przyłączyła się część dozorców. Po krótkiej walce bunt stłumiono, poczem z liczby 700 więźniów 200 doraźnie rozstrzelano.

KU ZJEDNOCZENIU.

Z pogoda w oku zeide na rolę,
Jak długa ona prosta, szeroka;
Ełpsy kregiem obejrze pole,
Doiine, strojną wstęga potoka.
Na progu chaty, okrytej strzechą
O powiem dzieje naszej Ojczyzny,
Co też jest siłą Jej i pociechą,
Zaznaczę, jak Jej goić ran blizny.
E sencji pracy chłopom na roli
Niech świeci gwiazda uszczęśliwienia!
I nie zaznają, że ich coś boli:
E j! — tylko staną do „Zjednoczenia“.

Jasło

J. W.

Wychodztwo.

List otwarty do Tow. Emigracyjnego.

Jedno z pism polskich wychodźców z Argentyny zamieszcza list otwarty pod adresem Zarządu Tow. Emigracyjnego w Warszawie. Ze względu na ciekawą treść listu przytaczamy z niego wyjątki. Rzucają one nieznane dotychczas światło na stosunki u nas panujące i rzuca wiele ciężkich oskarżeń pod adresem Tow. Emigracyjnego. Oto niektóre z nich:

Niech Zarząd Tow. Emig. przypomni sobie wielu emigrantów „przeszwarcował” wolnymi przejazdami na „przewletrzenie się”; osobników, którzy pobyt w kraju sobie uniemożliwili, którzy będąc chrześniakami ministrów, siostrzeńcami lub bratanicami senatorów lub posłów byli rekomendowani do Placówki, by im poszukała posadę przy rządowym korytku. A Placówka zmuszona była uciekać się do zasady: trzeba szukać jakiego urzędu dla urzędnika. Zamiast urzędnika na urząd.

Mieliśmy to „szczęście” poznać osobiście takich, którzy mieli rekomendacje na radców poselstwa inni, którzy tu z policją mieli do czynienia za kradzież, dostali posady w Patronacie czy Schronisku, nawet jako kierownicy, itd. itp. a ich brutalne i bezczelne postępy niemało do zakłócenia w społeczeństwie się przyczyniły.

Niechajże zarząd Tow. Emig. zrobi rachunek sumienia ilu takich „działaczy społecznych” wysłało na gapę, na „przewietrzenie się”, bo obecne klótnie i wzajemne zwalczanie się w Argentynie, przed dwu laty odbywało się w Brazylii, gdzie narzekano na masowo przysyłanych przeróżnych „instruktorów, pod instruktorów, nawet nadinstruktorów” pobierających pensje wyższe od prezydenta Stanu Parana.

Nie byłoby to najgorszym, gdyby wobec takich rekomendacji Placówka była nieomylna, lecz tego daru jej brak jak każdemu z nas kolonistcie. To doświadczenie zrobiliśmy nietylko my tutejsi, ale każdy, który w ostatnim czasie śledził metamorfozę czyli przetwarzanie się naszego społeczeństwa, a co mogliby powiedzieć o tem ci, którzy mieli sposobność zaglądać za kulisy.

Nie patrząc zanadto wstecz, przypomnijmy sobie Związek Towarzystw i Organizacji Polskich, utworzony przez Placówkę, na którego czele stanął p. Marus. Nieomal wszystkie towarzystwa bezkrytycznie zgłosiły swe przystąpienie, ale stało się, jak to zwykle u nas, był wielki entuzjazm, ogień słomiany nim ogrzał dostatecznie, zgasł.

W międzyczasie powstał drugi związek czyli towarzystwo „Dom Polski”, które też od początku różne przetwarzanie się przechodził i ciągle walczone o supremację.

Po jakimś czasie przyszli nowi ludzie, nowe elementy, jedni na „przewietrzenie”, drudzy celem polepszenia swego bytu.

Z nowymi ludźmi, nowe idee, nowy ogień, i powstał „nadzwiazek” z organem „Głosem” czerwonym. Powstał wielki ruch. Zablysła nowa kometa, która miała nawet zaszczyt trzech mędrców zaprowadzić na P. W. K., przedewszystkiem na Zjazd Rodaków z zagranicy. A panowie z Tow. Emig. jak wszystkich z całego świata, i naszych delegatów zagranicznych po królewsku podejmowaliście. Co tam mówiono i co uradzono, nam chłopom w Misiones do usz nie doszło, tylko tyle wiemy, że na nowo, coś na dobre psuć się zaczęło...”

Na list ten, niewątpliwie coś Tow. Emigracyjne odpowie.

Czekamy...

— 0 0 0 —

Kto niszczy polskość w Ameryce?

TOLEDO, O. — Znowu znalazł się kapłan polski rzym. kat., który wprowadził język angielski do polskiego kościoła i szkoły parafialnej. Jest nim ks. Franciszek Łęgowski, proboszcz parafii św. Antoniego w Toledo, utrzymywany przez Polaków. Kazania są wygłaszane po angielsku, katechizm, począwszy od stopnia szóstego, jest również nauczany po angielsku. Do szkoły parafialnej św. Antoniego uczęszcza około 1000 dzieci. Uczą je zakonnice Felicjanki. Ks. Łęgowski gospodarzy w tej parafii od roku 1922. Z własnej inicjatywy wprowadził on angielszczyznę do kościoła i szkoły. Jest to tem boleśniesz, że parafia św. Antoniego jest najstarszą polską parafią w Toledo, założoną przez polskich pionierów wychodźczych pół wieku temu.

— 0 0 0 —

Nowe niebezpieczeństwo.

Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło swoim placówkom ograniczyć wydatki na opiekę kulturalno-oświatową nad Polakami na wychodźctwie tłumacząc się tem, że Sejm zmniejszył o 2 miliony złotych fundusz propagandowy. Jest to widocznie jakieś nieporozumienie, gdyż fundusz dyspozycyjny propagandowy i reprezentacyjny tegoż ministerstwa wynosi blisko 10 milionów złotych. Należałoby raczej uszkodzić nieco reprezentacyjne wydatki oraz te, które służą na opłacanie nieraz nadmiernego a nie nie robiącego personalu niektórych konsulatów, ale nie wolno pozbawiać naszych wychodźców moralnej opieki i oświaty, która jest tem więcej potrzebna, gdyż biedni nasi wychodźcy są wszędzie zalani obcem, wyranadawiającem środowiskiem. Sądymy, że p. minister Zaleski zarządzenie swoje cofnie.

— 0 0 0 —

Cyganiewicz nie uważa się za krewnego goryla.

Sąd apelacyjny w Nowym Jorku rozpatrywał ostatnio głośną sprawę wydawnictwa „The New

York American”, oskarżonego przez naszego sławnego zapaśnika, Stanisława Zbyszka-Cyganiewicza o obrazę w druku. Pismo to w artykule o teorii ewolucji zamieściło portret Cyganiewicza obok podobizny goryla, podając te dwie podobizny jako przykład, że nauka Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy ma rację. Artykułem tym uczul się Cyganiewicz dotknięty.

Sąd orzekł, że zamieszczenie portretu popularnego zapaśnika, obok podobizny goryla jest złośliwą intencją ośmieszenia znanego atlety, który w ten sposób istotnie został pokrzywdzony. Z tego powodu skazał sąd wydawnictwo to na wypłacenie Cyganiewiczowi odszkodowania w kwocie 240 tys. dolarów.

NOWY AMBASADOR Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Willys rozpocznie urzędowanie w Warszawie w połowie przyszłego miesiąca.

IŁOŚĆ BEZROBOTNYCH w Ameryce Półn. wynosi 3 miliony 700 tys. Na posiedzeniu komisji dla spraw bezrobocia oświadczone, że państwo musi zarządzić środki pomocy, inaczej może znaleźć się w obliczu rewolucji.

W DETROIT niejaki Janczyk podejrzewając żonę o niewierność uciął jej siekierą głowę i rzucając ją z drugiego piętra przez okno wyskoczył następnie sam na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

NA KUBIE osiedliło się dotychczas na stałe około 4.000 polskich wychodźców. Miesięcznie przybywa na tę wyspę około 40 Polaków. Jak oświadczył konsul tej republiki istnieje tam obecnie wielkie zapotrzebowanie rolników.

WETERANI amerykańscy armii polskiej przybędą z wycieczką do nas w bieżącym roku i zwiedzą wszystkie większe miasta Polski.

Z DNIEM 1 kwietnia ministerstwo spraw zagranicznych wstrzymało paszporty uprzywilejowane na wyjazd zagranicę posłom sejmowym.

SIEDMIU GÓRNIKÓW zabitych a 11 rannych zostało w czasie wybuchu w kopalni ropy w Batawji na Jawie.

W KOPALNI WĘGLA w Frererond w Elouses w Belgii 13-tu górników poniosło śmierć skutkiem katastrofy kopalnianej a 6-ciu zostało zagrzebanych i odciętych od świata. Prawdopodobnie wśród zabitych są także i Polacy.

KACI S. P. JAKUBOWSKIEGO zasiądą na ławie oskarżonych albowiem sąd rewizyjny doszedł do przekonania, że nadprokurator Müller główny sprawca sąsiedzenia polskiego robotnika na śmierć działał świadomie wbrew ustawowej sprawiedliwości. Całe uczciwe Niemcy są poruszone tym morderstwem, jakiego pod pokrywką sprawiedliwości dokonał sąd pruski.

ZAWIADAMIAJĄ NAS, że w najbliższym czasie powracają z wychodźstwa do kraju Antoni Rębisz z Grębowa, pow. Tarnobrzeg, przebywający od dłuższego czasu we Francji oraz Franciszek Stróż przebywający dotychczas w Stanach Zjednoczonych, w Ludlov Mass. Ob. Stróż wyjeżdża do Europy 12 b. m.

J. I. KRASZEWSKI

113

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Zaklinam miłość waszą — ciągnęła dalej — nie gubcie mnie!

Król dotknął jej ręki.

— Dość! — dość! — odparł — ja tu do was z czem innym przybyłem. Posłuchajcie mnie, bo to godzina będzie dla mnie i dla was stanowcza. Tak mi cześć wasza miła, jak wam... uszczerbku jej czynić nie chcę... Powiedzieliście, że do was droga przez kościół wiedzie... nie wzdragam się jej: ślubować wam będę.

Rumieniec wystąpił na twarz wdowie, zadrżała pomilczała trochę, ręką przesunęła po twarzy.

— Jakże to być może? — rzekła. — Całemu światu wiadomo, iż żonę macie?

— I świat cały wie, że lat piętnaście z nią nie żyję, nie widuję jej — rzekł król. — Dałem znać ojcu, aby ją nazad zabrał do siebie i stanie się to. Małżeństwo zostało rozerwane, papież mnie rozwiąże, a biskup ślub jest dać gotów.

Mowa królewska tak była dziwna, a tak ją znalazła nieprzygotowaną, iż Rokiczana czas jakiś siedziała nicma, słowa przemówić nie mogąc. Czuliła na skroni swej zimne dotknięcie korony królewskiej, na ramionach płaszcz szkarłatny, widziała się na złocistym tronie, górą ponad tłumami zazdrosnymi, królową!

Lecz ten sen błyskawiczny przeleciał szybko.

— Panie! — zawołała — nie uwódźcie mnie... to być nie może!

— Słowo moje królewskie za to wam ręczy —

odparł król z wielką powagą. — Nie obiecywałem tego, nie mówiłem przecież o tem, dopóki nie przekonałem się, że to, co przyrzekam, możliwem jest. Ślub nam dadzą, mam pewność.

Wdowa spuściła głowę, zacięła usta, nie miała już odpowiedzi na to... Rzecz nieprawdopodobna więc ziszczyć się miała — Rokiczana królową!

Spojrzała na tego, który chciał być jej mężem po raz pierwszy tak blisko, w blasku dnia go widząc przed sobą.

Szlachetne rysy jego nosiły na sobie ślady lat przeżytych i cierpień wielu, czoło było zorane, świeżość młodości znikła z twarzy tej męskiej, lecz jeszcze pięknej, wyrażającej poszanowanie, a nade wszystko dobrocią namaszczoną, której smutek dodawał wdzięku. Piękny jeszcze, w sile wieku mężczyzna, z włosiem brunatnym, spadającym na ramiona, w którym zaledwie rzadką siwiznę dojrzeć było można, patrzył na nią z zachwyceniem, z upragnieniem czekając słowa...

Nie mogąc się go doczekać, bo wdowie całej drżącej myśli w głowie poplątanych zebrać nie było łatwo, Kaźmirz mówił dalej:

— Nie mam potomka; wiecie, że w razie gdyby mi go Bóg odmówił, korona jest już siostrzanowi memu przyrzeczona... Lecz nie zwątpiłem jeszcze, wy może będziecie matką tego upragnionego...

— Panie — przerwała Rokiczana niespokojnie, — zaklinam was! mówcie, jesteście to pewnem? Miałoby to prawdą być? Nie jest to sen i złudzenie?

— Mówiłem wam, ślub nam dać przyrzeczono... wyciągam do was rękę... ofiarując przysięgę...

Tu król zatrzymał się nieco.

— Tak jest, jak powiadam — dodał, — lecz, ponieważ z biskupem krakowskim jestem od lat kilku w wojnie, błogosławić nam będzie inny... Aż do tego czasu zachowaną być musi tajemnica, aby

nam przeszkód nie stawiano. Książę ojciec zabiera Adelajdę, ja was na zamek wprowadzam...

Rokiczana milczała, wszystko to tak się jej nieprawdopodobnem zdawało, iż przyjść jeszcze do siebie nie mogła. Obiema rączkami ujęła się za skronie.

— A! panie! — zawołała — wy to wiecie sami, jakżebym mogła odrzucić koronę i cześć taką dla mnie i dla rodu mojego? Lecz... lecz, wszystko to jeszcze brzmi mi, jak dziwny sen. Dajcie zebrać myśli i sercu niespokojnemu się ukolysać. Nie wiem, co myśleć, co mówić, nie wiem, co czynić! Kaźmirz skorzystał z tej chwili niepewności i na białem jej czole złożył pocałunek; ręce jej bez oporu wziął w dłonie, pochylała się ku niemu. Wiedział, że była zwyciężoną, że się poddawała, lecz wydawało się to jej jeszcze dziwnym, niemożliwym, pomimo zapewnień króla.

— Mów, piękna Krystyno — nalegał Kaźmirz — wszak mam słowo twoje?

— A rodzina? — spytała wdowa.

— Na Boga! dość będzie miała czasu się tem uradować, gdy ją po ślubie o nim uwiadomimy — rzekł król z pewną dumą. — Sprzeciwiać się przecież nie mogą?

— Dajcież mi choć chwilę namysłu! — szepnęła Krystyna, głowę cisnąc rękami.

— Na co ci rozmyślanie potrzebne? — odparł król, trochę zniecierpliwiony. — Ja się tu przekradając, dostałem; na dworze cesarskim nie wiedzą o mnie i wiedzieć nie powinni; powracać muszę jak najrychlej, czekać nie mogę, odkładać nie chcę... Wszystko natychmiast trzeba ułożyć i zapewnić... Nie potrzebujesz głosić o tem przedwcześnie, aby nowych jakich przeszkód nie wywołać. Nim dojedziesz do Krakowa, ślub nasz odbędzie się w Tyńcu. Wszystko już do niego przygotowane. (C. d. u.)

OKRUSZYNY.

Dzień kwietnia	Imieniny	Stońca	
		Wschód	Zachód
13 Niedziela	Palmowa, Herm.	4:46	6:28
14 Poniedziałek	Walerjana	4:44	6:30
15 Wtorek	Anastazego	4:42	6:31
16 Środa	Benedykta	4:39	6:32
17 Czwartek	Wielki, Aniceta	4:37	6:34
18 Piątek	Wielki, Bogumila	4:34	6:36
19 Sobota	Wielka, Tymona	4:32	6:37

— 000 —

Przypominamy wszystkim Czytelnikom, że złączone czeki służą na to, aby bądźto wyrównać zaległą prenumeratę, bądźto odnowić ją na bieżący, drugi kwartał, względnie do końca roku.

O ile czeki są niepotrzebne, prosimy je użytkować dla propagandy „Przyjaciela” między sąsiadami i kumotami. Im więcej chłopów będzie czytało „Przyjaciela” — tem więcej będzie oświaty, a przez to mniej nędzy, która jest córką ciemnoty.

Czytajcie, prenumerujcie i rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”!

Zarząd.

SĄD NAJWYŻSZY rozpatrywał w ub. poniedziałek ponownie skargę wyborczą Stronnictwa Chłopskiego oraz Wyzwolenia przeciwko wyborom sejmowym w okręgu Nr. 66 (Święciany, wojew. wileńskie). Skarga twierdzi, że lista wyborcza obu stronnictw została unieważniona z powodu rzekomo fałszywych podpisów. Badania jednak wykazały, że podpisy były prawdziwe. Pełnomocnicy obu list wskazali na rozprawie, że unieważnienie list Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia miało decydujący wpływ na wynik wyborów w okręgu święciańskim, gdzie podczas poprzednich wyborów obie listy uzyskały razem cztery mandaty, które w ten sposób uzyskało BB.

Sąd Najwyższy odroczył powzięcie decyzji w tej sprawie do przyszłego poniedziałku.

TEGOROCZNĄ NAGRODĘ LITERACKĄ miasta Warszawy przyznano Władysławowi Orkanowi znanemu pisarzowi z Podhala, który jest synem chłopca. Nagrodę tę, która wynosi 10.000 zł. nadał Orkanowi w uznaniu jego zasług, jakie położył dla piśmiennictwa polskiego.

PREZESURĘ Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie objął z dniem 2 b. m. inż. rolnictwa Wiktor Krzyżanowski, który zorganizował i prowadził przez 2 lata Okręgowy Urząd Ziemski w Tarnopolu.

Nowy prezes w Krakowie w czasie dotychczasowej swojej działalności dał się poznać, jako wybitny znawca zagadnień zcaleniowych, co mu tem łatwiej przychodzi, ponieważ sam jest z pochodzenia rolnikiem. W osobie nowego Prezesa zyskuje Okręg krakowski wybitną siłę kierowniczą oraz energicznego, bezstronnego i doświadczonego urzędnika.

Dotychczasowy prezes Okr. Urzędu w Krakowie p. Bułanda objął takie samo stanowisko w Katowicach.

ZGROMADZENIE ADWOKATÓW WARSZAWSKICH odrzuciło wniosek żądający wolności przesiedlania się adwokatów z Małopolski do Kongresówki. Uchwalili wniosek ograniczający liczbę adwokatów w poszczególnych okręgach sądowych. Boją się wzajemnej konkurencji.

NA KONGRESIE CHŁOPSKIM w Berlinie, jak już poprzednio w Przyjacielu donosiliśmy brali udział także i wysłańcy bolszewików z Polski. Wszyscy oni dostali się do Berlina przez zieloną granicę bez paszportów. Aresztowano ich z tego powodu i odstawiono szupasem do Polski. Oto oni: Łazarczyk Semion z Brzeszowic pod Grodnem, Dorożewiczowa Anna z Dobrowlan pod Drohobyczem, Moszner Józef z Miechowa pod Lubartowem, Socha Jan z Szatkowic pod Iłżą, Zimnowłodecki Michał z Ladoruchleba, powiat Koło, Wiśniewski Tomasz z Siedlisk, pow. Rzeszów, Chybowski Aleksander z Białej Podlaskiej i Szewczuk Polikarp z Krzemieńca. Aresztowani odstawieni zostali do swoich gmin zamieszkania i będą sądzeni na razie — za bezprawne przekroczenie granicy.

NOWA GMINA pod nazwą Słopnice została utworzona w powiecie limanowskim z dwóch gmin wiejskich a mianowicie Słopnic Królewskich i Szlacheckich.

ZAPRZĘGANIE KONIA po lewej stronie dyżła obowiązywać będzie na obszarze województwa krakowskiego dopiero od dnia 15 lutego 1931 roku.

W KRAKOWIE w ubiegłą niedzielę odbyli socjaliści do spółki z Wyzwoleniem wielki wiec publiczny, na którym zwłaszcza poseł Żuławski

napadł gwałtownie na rząd, kończąc swoje przemówienie słowami: „Precz z dyktaturą, precz z Piłsudskim”. Dziwić się należy, że policja tego wiecu nie rozwiązała.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE przeznaczyło na zapomogi dla najbiedniejszej ludności z powodu nadchodzących świąt 200 tys. zł.

W GRODKU JAGIELLONSKIM władze rozwiązały ukraiński „Sokił”, który zamiast gimnastyką zajmował się polityką i działalnością wroga państwu.

KONDUKTORZY KOLEJOWI otrzymają moc nakładania doraźnie kar pieniężnych na tych podróżnych, którzy będą zanieczyszczać wagony lub powodować uszkodzenia wewnętrznego wozów.

CZERWONA SKALA pojawiła się na wschodniej stronie nieba w okolicach Równego około godz. 9-tej wieczorem w czwartek ubiegłego tygodnia. Ludność z przerażeniem oglądała dziwne zjawisko snując przeróżne domysły, coby to miało oznaczać.

JUŻ DWA NUMERY Przyjaciela Ludu nie wydała naszym Czytelnikom poczta w Sędziszowie, twierdząc zgłaszającym się, że nie nadszedł. Stwierdzamy, że regularnie co tydzień wysyłamy Przyjaciela wszystkim naszym odbiorcom a zatem i do Sędziszowa. Zwracamy się wobec tego do Krakowskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów z prośbą zarządzenia dochodzeń, kto ponosi winę ze wadliwe urządzenie poczty i zapytujemy, kto wynagrodzi stratę naszym odbiorcom.

W CZERNICHOWSKIM URZĘDZIE POCZTOWYM, jako naczelnik urzędująca p. Sycherowa absolutnie według powszechnego zdania nie może podobać zbyt wielkim obowiązkom przy bardzo licznym ruchu w tut. urzędzie. Albowiem trzeba wiedzieć, że oprócz państwowej szkoły rolniczej jest tu także niedaleko ekspozytura obwałowania Wisły a nadto samo miasteczko i okoliczne wsie posiada żywy kontakt, zwłaszcza przekazy do świata. Pani Sycherowa urzęduje w ten sposób, że aby zaoszczędzić sobie trudu bardzo często odmawia sprzedaży znaczków pocztowych, i stronom w chwilach szczególnie dobrego humoru zamyka przed czasem i przed nosem okienko a wynajdując przeróżne nieistniejące trudności, posługuje się stale starym austriackim biurokratycznym szymlim. Jeżeli dodamy do tego, że dla dokładności z załatwianiu spraw potrzebuje z pół godziny na przyjęcie poleconego listu będzie imi obraz urzędniczki nieco już starszej daty, która już dawno ze względu na swoją niepiękną młodzież powinna być na emeryturze. Ponieważ jednak pani Protekcyjka zajmuje się wybitnie tą urzędniczką, przeto p. Sycherowa jak nigdy nie zawadza w dalszym ciągu w awansie młodszym pracownikom. Tych kilka skromnych uwag o urzędzie pocztowym w Czernichowie w imieniu wszystkich interesowanych proszę ogłosić.

E. Zagurda.

OBSZARNIK RYLSKI, major rezerwy został w Przemyślu skazany za zamordowanie swej żony na śmierć. Na zasadzie amnestji zamieniono obszarnikowi karę śmierci na 15 lat więzienia.

OBSZARNIK Gustaw Matulkowski z Wysokiej koło Chojnic (Pomorze) otrul swoją żonę. Sąd skazał go na 15 lat kryminalu z odebraniem zupełnym praw obywatelskich.

WŁAŚCICIEL PSZCZYNY NA ŚLĄSKU Henryk Hochberg zalega z podatkami na rzecz skarbu w sumie około 10 milj. złotych. Władze skarbowe zamierzają w najbliższym czasie ściągnąć zaległości w drodze sekwestru.

W NIEDOSTKU zmarł w Wilnie emerytowany pułkownik b. armji rosyjskiej Piotr Kandybo. W godzinę po jego śmierci nadeszła wiadomość, że wygrał na loterii 5.000 zł. Przydało mu się na pogrzeb.

PODPALENIE. Dnia 4 b. m. powstał pożar we dworze Piątkowskiej w Zabawie, pow. brzeskiego, spowodowany prawdopodobnie przez zbrodnicze podpalenie, który zniszczył doszczętnie dwie stodoły, 1 szopę ze zbożem, paszą i narzędziami rolniczymi. Szkoda około 200.000 zł.

POŻARY. W Tokach, pow. Jasło 31 marca pogorzał zupełnie Jędrzej Rak. Szkoda 3.000 zł. — W Grodkowicach pow. Bochnia spaliło się 1 i pół morga lasu K. Zelenkiego, od iskry parowozu kolejowego.

W WIELKIEJ ŁOTWIE, wsi należącej do gminy Jachowic pod Baranowiczami spłonęło 32 domów mieszkalnych i 100 gospodarczych budynków ze zbiorami i martwym inwentarzem. Straty wynoszą blisko pół miliona złotych. Tego samego dnia w tej samej gminie we wsi Ostrejki zniszczył pożar 7 gospodarstw wartości około 30.000 zł.

WIELKIEJ KRADZIEŻY z włamaniem dokonano onegdaj w kościele parafjalnym w N. Sączu. Niewyśledzeni sprawcy w nocy dostali się do rektarza, skąd zabrali srebrną, pozłacaną monstrancję wysadzaną rubinami, djamentami i szma

ragdami, rozbili puszkę w zakrystji, skąd zabrali około 1.000 zł., poczem zbiegli. Skradziona monstrancja wartości 6.000 zł. Poszukiwania złodziei nie dały dotychczas pożądanego wyniku.

W SIERSZY, pow. Chrzanów, spłonął dom Stanisława Spyta oraz zabudowania gospodarskie z plonami. Szkoda wynosząca 14.000 zł. pokryta jest ubezpieczeniem w wysokości 12.000 zł. Pożar u Miejscowiła tamtejsza straż pożarna.

O POLNOCY z dnia 5 na 6 b. m. napadło kilku uzbrojonych osobników na dom Jacentego Świdra z Rudy, pow. ropczyckiego, a gdy żona tegoż Marja, lat 62, wybiegła na pole, wołając pomocy, została przez sprawców zastrzelona przed drzwiami. Osobnicy ci po zastrzeleniu Świdrowej zbiegli nie dokonawszy rabunku.

W JANIKOWICACH, pow. dąbrowskiego, pożar zniszczył doszczętnie stodołę J. Witkowskiego wraz z narzędziami rolniczymi. Szkoda 10.430 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

DWUDZIEŚĆ CZTEROLETNI JÓZEF KOPATA z Krzeszowic wywabił swego ojca Józefa podstępem na podwórze i tu zadał mu kilka ran nożem w okolicę serca, na głowie i na nogach. Napadnięty zdołał uciec na miejscowy posterunek PP. Sprawcę aresztowano.

W LESIE między Libiążem a Kroczyńchem, pow. chrzanowskiego do przejeżdżającego wozem Józefa Chłopka z Kąt, podbiegł nieznany osobnik i uderzył go kijem w głowę. Chłopak począł się bronić batem i w tym momencie nadszedł jakiś gospodarz, na którego widok napastnik zbiegł, nie zdoławszy poszkodowanemu zabrać 300 zł., które napadnięty posiadał przy sobie.

NA BANK CETNERSZWERA w Warszawie dokonało kilku zbrojów napadu i zastrzeliwszy właściciela zrabowali z kasy 12.000 zł., a nadto nie oznaczoną ściśle ilość dolarów i papierów wartościowych. Zbrojóm udało się zbiec. Zasnaczyć należy, że napadu dokonano w biały dzień w godzinach poobiednich przy jednej z najruchliwszych ulic Warszawy, mianowicie na Krakowskim Przedmieściu.

NA ŚMIERĆ został skazany w Krakowie 25-letni Roman Juszczyk, który swojego czasu zamordował w Suchorabiu pod Wieliczką gospodarza Józefa Limanowskiego.

POCZTĘ W GROMNIKU, pow. Tarnów okradziono 1 b. m. Z kasy ogniotrwałej zabrano 384 zł. marek za 695 zł., list pieniężny zagranic. na 4.000 zł. i kilka poleconych listów z Francji i Ameryki. Opryszków nie ujęto.

DWA KONIE gospodarza Dymusy zostały zabite na szosie wiodącej z Lublina do Piasków Luterskich przez samochód, który prowadził właściciel Milejowa Rozłworowski. Wypadku z ludźmi nie było.

BACHLEDA FRANCISZEK rolnik z Czeskiej Orawy przyszedłszy do Krakowa złakomił się na tanie kupno złotego pierścionka, który nabył od nieznanych mu osobników na ulicy za 75 zł. Później dopiero przekonał się Bachledda, że rzekomo złoty pierścionek nabyty „okazyjnie” nie przedstawia żadnej wartości, albowiem jest mosiężny. Gdyby Bachledda czytywał stale Przyjaciela Ludu, w którym niejednokrotnie donosiliśmy o podobnych oszustwach ulicznych, byłby z pewnością uniknął tej niemilej i kosztownej przygody.

WYJĘLI SZYBĘ W OKNIE i dostawszy się w ten sposób do mieszkania ks. Jana Wolka, wikariego w Łączkach Kucharskich, pow. Ropczyce, skradli 67 zł. i 42 dolary, czarne futro na opasach, 2 zegarki męskie kryte złote, większą ilość bielizny, brauning z nabojami a na osłodzenie sobie trudu — i słój miodu. Ogólna szkoda około 3.100 zł. Sprawców nie wykryto.

POLICJA W NOWEJ GORZE, pow. Chrzanów odkryła zbrodnię dzieciobójstwa popełnioną przez 19-letnią Stefanję Filipek z Goczałkowic, która porodziwszy w stajni nieślubne dziecko, udusiła je natychmiast a następnie zakopała. Matkę uwięziono.

W PODŁĘŻU, pow. Bochnia włamali się rabusie do domu Józefa Paterlego i skradli około 5.000 zł. w różnych banknotach oraz broszkę, pierścień, para koleczków i dewizkę, wszystko ze złota. Prawdopodobnie domowników, w czasie snu odurzili jakimś środkiem nasennym. Policja na ślad złoczyńców jeszcze nie wpadła.

W GMINIE DOLISTOWO, pow. Białystok, natrafiono przypadkiem na niedokładności kasowe. Po przeglądzie ksiąg gminnych okazał się brak większej sumy na skutek czego aresztowano pisarza gminnego. Sprawą zajął się sędzia śledczy w Białymstoku. Cz. P.

NOWY REKORD światowy w wierceniu wgłęb postawiła Standard Oil Company w jednym ze źródeł naftowych w okolicach Margenty w Kalifornji. Świdry, które nadal są w ruchu, dotarły już do głębokości 3.120 metrów. Dotychczasowy rekord 3.117 metrów znajdował się również w reku Standard Oil Company.

GOSPODARSTWO.

CENY PIENIEDZY.

Sa takie same jak to podaliśmy w nrze 14-tym Przyjaciela z dnia 30 marca br.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG. Pszenica dwor. 38.50—40 zł., targ. 37.50—38, żyto 19.50—21, owies 17.50—19.50, jęczmień 17—19.50, ziemniaki 5.50—6, groch Victoria 44—46, groch pół Victoria małop. 34—36, bobik 24—25, lubin niebieski 27—28, otręby żytnie 14—14.50, pszenne 14.50—15, koniczyna past. 13—14, siano 5—9.50, słoma długa 6.50 do 7, mąka pszenna 65 proc. 65—66, żytnia 38.50—39. — **CENY KONI:** Konia pozjad. lekkie 400—850 zł., robocze 300—700, rzeźne 100—200. Spędzono koni 220. — **CENY BYDŁA żywej wagi:** Buhaje 1 kg. 1.10—1.54 zł., woły 1.25—1.54, krowy 0.93—1.50, jałówki 1.10—1.52, cielęta 1.25—2, nierogacizna 2.40—2.54, bitej wagi 3—3.30. — **SKÓRY:** wołowe 1 kg. 1.60 zł., krowie 1.50, z jałówek 1.60, z cieląt 1 szt. 10—12 zł. — **LÓJ** nerkowy 1 kg. 1.40—1.60 zł., I. kl. 1—1.10, II. kl. 70 gr. — Spędzono znaczny, popyt ożywiony, ceny utrzymane. — **NABIAŁ:** Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1.20 zł., masło zwyczaj. 5.50—5.80, jaja szt. 11—12 gr. — **DRÓB:** Kury szt. 4—10 zł., gęsi 10—16, indyki 16—26. — **JARZYNY:** Jabłka kompot. 1 kg. 1—1.20 zł., stołowe 1.40 do 2.40, cebula 25—30 gr., pietruszka 45—55, pomidory 7—8 zł., rzodkiewka wiązka 40—60 gr., szpinak 1 kg. 1—1.20, sałata szt. 15—30 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 30—35. — **RYBY:** Karp żywy kg. 5 zł., lin 4, łosoś 12—13, leszcze 6, sandacz 8, sandacz mrożony 5.50.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W POZNANIU.

NABIAŁ: 1 kg. masła wiejskiego 5.60—5.80 zł., mleczarskiego 5.60—6.00, twarogu 1—1.40, mendel jaj 1.80 do 1.90, 1 litr śmietany 2—2.40, mleka pełnego 34 gr. — **MIESA:** 1 kg. słoniny świeżej 3—3.20 zł., wędzonej 3.80 do 4, wieprzowiny 3.20—4, wołowiny 2.80—4, cielęciny 2.20—3, skopowiny 2.80—3.20, smalcu 4—4.20, mózg cielęcy 1.50—2. — **DRÓB:** Kaczka 5—6 zł., gęś 9—15, królik 3—4, kura 4—5, para gołębi 2—3, indyk 10—16, perlica 5—6. — **RYBY:** 1 kg. szczupaka 4.40—5 zł., sandacza 7—8 zł., karasia 1.60—2, lina 5, leszcza 2.60—3.20, białych ryb 80 gr. do 1.40 zł., okonia 2.60—3.60, węgorza 7—8, suma 4—5, 1 kg. flonder płastug 2.80. — **JARZYNY:** 1 kg. marchwi 20—25 gr., pepek młodej marchewki 20—30, 1 kg. ziemniaków 10—20, szpinaku 3 zł., buraków 10—15 gr., seleru 3—3.50 zł., brukwi 30—35 gr., modrej kapusty 40—50 gr., fasoli 1.20 zł., 1 kg. jabłek 80 gr. do 2.40 zł., maku 2 zł., 1 litr oleju siemennego 2.80, oleju makowego 3.20, główka sałatki świeżej 5—10 gr., wiśnie suszone kg. 3 zł.

— 000 —

Nieco o spółdzielczości.

Spółdzielczość — to najstarszy ustrój na ziemi. Bóg, stwarzając świat, zorganizował go na idei wzajemnego współdziałania natury, oddziaływania na współzycie jednostek, narodów, państw. Jak nie złota przewija się ta spółdzielczość w uстроju całego świata i łączy naturę ściśle ze sobą. Jeden organizm służy drugiemu, jeden bez drugiego istnieć nie może. Jak bez słońca, wody, powietrza niema życia dla żadnego stworzenia, tak bez stworzeń niemożliwą byłaby egzystencja człowieka.

Szczególnie ludność rolnicza zespolona jest z przyrodą, a przede wszystkim ze światem zwierzęcym. Podstawą każdego gospodarstwa wiejskiego jest inwentarz żywy: krowa dla nabiału, koń dla pracy w polu, kot chroni zboże w polu i w stodole przed myszami — a pies strzeże całego dobytku przed złodziejem. Wszystko więc składa się na to, by to spółdzielcze gospodarstwo jak najlepiej się rozwijało.

To w życiu rolników.

A czy w życiu społecznym, w spółdzielniach rolniczych nie odgrywa dominującej roli inwentarz żywy? — Weźmy spółdzielnie mleczarskie, które tak wiele dochodu przynoszą rolnikom i Państwu? A Kasy Stefczyka co jest ich główną podstawą — jak nie inwentarz żywy członków, który przynosi im dochody, składane później w formie wkładek oszczędności w tych Kasach? — A spółdzielnie jajczarskie, bryndzarnie, czy jakiegokolwiek inne spółdzielnie — czy nie żywy inwentarz będzie ich fundamentem? — Musimy więc przyznać — chcąc nie chcąc — że podstawą główną spółdzielczości — jest świat zwierzęcy.

Jeżeli więc czynimy usilne starania w kierunku rozwoju spółdzielczości, jako źródła dobrobytu i szczęścia ludzkości — to powinniśmy zwrócić uwagę na podwaliny tej spółdzielczości t. j. na warunki życia inwentarza żywego, a to: a) czy ta krowa, koń, kura pies, kot są odpowiednio żywione, b) czy stajnie, obory, kurniki, budy dla psów zaopatrzone są przed deszczem i zimą, czy jest w nich zawsze czysta i obfita podściółka, c) czy obchodzenie się z temi zwierzętami jest ludzkie w myśl ustawy o ochronie zwierząt z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 36 — czy nie przeciąża się ich pracą ponad siły, czy nie katuje się ich, czy nie maltretuje ciągłym straszaniem i t. d.

Wiemy z doświadczenia, że krowa nędznie żywiona, maltretowana przez pastuszkę, czy dojarzkę daje mniej mleka, jak krowa mająca lepsze

warunki życia! Taksamo koń, kura, owca, pies, kolim w lepszych żyją warunkach, tem większe usługi oddają gospodarstwu, większe przynoszą korzyści, zwiększają majątek rolnika a pośrednio i Skarb Państwa.

W żywym inwentarzu posiadamy przeogromny majątek, którego — niestety niedoceniaamy. W krajach, gdzie zrozumiano wartość inwentarza żywego kwitnie dobrobyt, podnosi się kultura, zmniejszają się zbrodnie, łagodnieją obyczaje.

Chcemy podnieść nasz kraj — rozbudzajmy — zwłaszcza wśród dzieci — umiłowanie stworzeń, wyrozumiałość dla nich, litość jako dla istot bezbronnych i niemych, od człowieka w zupełności zależnych. Jest to najpewniejszy środek wychowawczy.

Jeżeli zatem spółdzielczość ma spełnić swe szczytne zadanie, musimy ją oprzeć na silnych podstawach. A zatem Związki Rewizyjne, które czuwają nad prawidłowym prowadzeniem spółdzielni, winny czuć także nad źródłem dochodu tych spółdzielni t. j. nad żywym inwentarzem rolnika, przez 1) propagowanie wydawnictw z tej dziedziny n. p. „Przyjaciel Zwierząt“ (Warszawa, ul. Wiejska 18), „Świat Zwierzęcy“ (Warszawa, Aleja Szucha 7).

2) Puczenie przy każdej sposobności:

a) O warunkach i korzyściach racjonalnej hodowli inwentarza domowego (regularne i dostateczne żywienie, świeża woda, zaopatrzenie stajen, obór, chlewow kurników, bud dla psów przed zimą i deszczem, czystość w stajniach i budach psich oraz obfita podściółka i t. d.).

b) O dobrem i łagodnym obchodzeniu się ze zwierzętami, co wpływa dodatnio na wydajność pracy zwierząt, a temsamem i zwiększenie dochodów z gospodarstwa.

c) Budzić umiłowanie, litość i wdzięczność dla stworzeń a przez to urabiać serca, dusze i charakteru ludzi, podnosząc w ten sposób poziom etyczny swego narodu.

Prawdziwy spółdzielca, któremu leży na sercu podniesienie ludu materialnie i moralnie — powinien wnikać i w tę dziedzinę, może najważniejszą, która jest podstawą rozwoju spółdzielczości, a która jest zupełnie zapomnianą.

M. Winca.

Ulgi podatkowe dla rolników.

Okólnikiem Ministerstwa skarbu z 4 lutego 1930 przyznano właścicielom posiadłości rolnych pewne podatkowe ulgi, mianowicie:

1) Rolnikom zalegającym dn. 1 stycznia 1930 ze zapłatą podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego, w kwocie ponad 100 zł. rozkłada się spłatę tych należności na 4 równe raty, płatne w marcu, w czerwcu, wrześniu 1930 i w styczniu 1931 r.

2) Rolnikom, których zaległości wymienione pod 1) nie przekraczają 100 zł. rozkłada się spłatę na dwie równe raty, płatne we wrześniu 1930 i w styczniu 1931.

3) Od zaległości wymienionych pod 1) i 2) pobierane będą tylko odsetki za odroczenie we wysokości 1%, względnie pół % miesięcznie od ustawowych terminów płatności począwszy, nie kary za zwłokę.

Ulgi te stosowane będą tylko do tych rolników, którzy zapłacą w ustawowych terminach bieżące

(za rok 1930) należności podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego.

Każda niezapłacona we wyżej wyznaczonych terminach rata zaległości będzie ściągnięta w drodze przymusowej z kosztami egzekucyjnymi, przy czem nastąpi utrata ulgi co do odsetek za odroczenie, a więc pobrane będą kary za zwłokę we wysokości 2%, względnie 1^{1/2} miesięcznie od ustawowych terminów płatności począwszy. Do wyznaczonych wyżej terminów płatności poszczególnych rat, niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy z art. 2 ust. z 31 lipca 1924 poz. 72 Dz. U.

Ulgi wymienione są generalne, a więc ich zastosowanie następuje z urzędu bez podań. Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych otrzymały zlecenia, celem wydania odpowiednich zarządzeń.

— 000 —

Konkurs niesności kur.

W dniu 10 marca b. r. zakończył się 100-dniowy zimowy konkurs niesności kur Wielkopolskiej Izby Rolniczej. W konkursie brały udział po 4 kury z poszczególnych hodowli oraz 5-ta kura jako rezerwowa. Trzy pierwsze miejsca zajęły kury rasy „Leghorn“, z których najlepsze stadko zniosło (4 kury przez 100 dni miesięcy zimowych): 16.630 kg. jaj ogółem 287 sztuk.

W stosunku do wagi kur jest to: 2.2 krotna ilość własnej wagi kur.

Najlepsze przeciętne rezultaty osiągnęły kury Leghorn, następnie Karmazyny i Wyandotty. Najgorsze wyniki dały Zielononózki, których najgorsze stadko zniosło: 14 jaj w 100 dniach czyli na jedną kurę przypada tylko 3 i pół jaja.

— 000 —

WŁAŚCICIELE LASÓW zorganizowani w Zrzeszenie Związku Właścicieli Lasów postanowili domagać się od rządu ułatwienia im wycinania i wywozu drzewa z Polski. Żądanie to jest dla ogólnych interesów polskiego rolnictwa a w szczególności leśnictwa bardzo szkodliwe i rząd niema w tem chyba żadnego interesu, ażeby w dalszym ciągu pozwolić na ogałanie polskiego krajobrazu z drzewostanu.

W WARSZAWIE powstał syndykat wytwórni kiełbas oraz wywózców tego towaru. Celem organizacji jest ujęcie całego wywozu kiełbas w swoje ręce, zdobycie nowych zagranicznych rynków zbytu, oraz ujednolinitenie sposobu wyrobu kiełbas wywozowych.

KASY STEFCZYKA. W r. 1929 nastąpił dość znaczny rozwój Kas Stefczyka zrzeszonych w Związkach Rewizyjnych należących do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych. Na dzień 31 grudnia 1929 roku było 2.726 Kas Stefczyka, a członków zrzeszonych 602.289. — Kapitały własne wynosiły 21.732.000 zł. Wkłady oszczędności wynosiły zł. 30.382.000. — W porównaniu z r. 1928 przybyło Kas 227, liczba członków wzrosła o 111.000 osób. Fundusze własne wzrosły o 28%, wkłady oszczędności o 67.8%.

WIELKI MŁYN wileński t. z. kauski został zajęty za niezapłacone podatki w sumie około 30 tys. zł. Młyn ten był wielką placówką przemysłową na ziemiach wschodnich i utrzymywał stałe stosunki z licznymi spółdzielniami i instytucjami społecznymi. Młyn unieruchomiono.



Co roku na wiosnę odbywają się w Anglii sławne wyścigi na polach pod Liwepolem. Tego roku stanęło do nich 36 koni, ale tylko 5 doszło do celu. Nic dziwnego, jeżeli na drodze były takie przeszkody do pokonania jak ta, którą widzimy na obrazku.

Rozmaitości.

Skąd przywędrował księżyc?

Już u starożytnych pisarzy znajdujemy wzmiankę, iż Grecy zamieszkiwali ziemię jeszcze przed istnieniem księżyca. Jest to jednak twierdzenie raczej poetyckiej, niż naukowej natury, aczkolwiek nie odosobnione, gdyż wiele innych narodów uważa się za starsze od księżyca.

Istnieją u starych ludów legendy o jakimś innym dawnym księżycu, który był tak ogromny, że słońce wydawało się przy nim małym kółeczkiem. Księżyc ten wschodził na zachodzie, zbliżał się do ziemi coraz bardziej, okrążając ją z coraz to znacznie szybciej, aż wreszcie runął na nią. Potworna ta wielkość planety była pozorną, a to dzięki małej odległości, w jakiej ten księżyc znajdował się od ziemi.

Następnie zapanował okres, w którym ziemia nie miała swego satelity, okres bezksiężycowy. Dopiero po wielu wiekach przybył z wszechświata (?) nowy księżyc, który zaprzęgił się do wiekowej wędrówki dokoła naszego globu.

Pierwszy okres „olbrzymiego księżyca” miałby zresztą pewne potwierdzenie z innej także strony. Otóż jasne jest że tak znaczne zbliżenie obcej planety do naszej, działało przyciągająco na masy morskie. Stąd ogólne podniesienie się poziomu wód, które zalały prawie wszystkie lądy.

Trudno oczywiście obliczyć, kiedy miała miejsce ta potworna katastrofa i jak długo trwał okres bezksiężycowy. Uczony starogrecki Platon ustalił datę potopu na 9000 lat przed Chr. Na podstawie staroegipskich, babilońskich i t. p. obliczeń można by wnioskować, że spotkanie się ziemi i księżyca nastąpiło przed 11.524 laty przed Chr. Tak więc wiek księżyca, t. j. od chwili, gdy zawisł w naszym polu widzenia, określają uczeni na przeszło 13 tysięcy lat.

— 000 —

Jak daleko widzimy?

Człowiek, stojący na równej płaszczyźnie, mając oczy na wysokości półtora do dwóch metrów, widzi na pięć kilometrów wokoło siebie; tyle wynosi odległość horyzontu. Znacząco, że stojąc na równinie, widzimy tyleż kilometrów, ile przechodzimy w godzinę, idąc miarowym, żołnierskim krokiem.

Chcąc widzieć dwa razy tak daleko, musimy się wznieść o pięć metrów, a więc na wysokość pierwszego piętra domu mieszkalnego; wówczas sięgniemy wzrokiem na odległość dziesięciu kilometrów. Aby ujrzeć rzecz odległą od nas o piętnaście kilometrów, musimy stanąć na wysokości piętnastu metrów.

Poczynając od tej chwili dalsze wznoszenie się o każde dziesięć metrów pozwala nam widzieć każdorazowo o trzy kilometry dalej, a po tem stopniowo coraz mniej. Ze stumetrowej wysokości sięgamy wzrokiem na 38 kilometrów; ze 125 metrowego wzniesienia widzimy 43 kilometrów, z 140 metrowego — 45 itd. Ze szczytu wieży Eifla, liczącej 300 metrów wysokości (jest to najwyższy gmach na świecie) widzimy na dystans 66 kilometrów.

Wyżej wznosi się aeroplan lub balon. Aby patrzeć na sto kilometrów w dal, musimy się wzbąć na wysokość 700 metrów. Wznosząc się nad Warszawą do wysokości 8.800 metrów, można (oczywiście teoretycznie) ujrzeć powierzchnię całej Rzeczypospolitej Polskiej, która wynosi około 400 tysięcy km. kwadrat. W rzeczywistości nie daje się to uskuteczyć ze względu na mgłę i inne przeszkody atmosferyczne (chmury, deszcz itd.).

Wyprowadzenie żony.

Z Ameryki wypłynął okręt „Saturnia” unoszący na pokładzie 1.000 Amerykanów greckiego pochodzenia, którzy jadą do ojczyzny, by znaleźć przyszłą towarzyszkę życia. Oddawna już dziewczęta greckie z trudnością tylko znajdują mężów, a to z powodu przewyżki liczby kobiet w Grecji. Wreszcie wpadły one na pomysł zwrócenia się do greckiego związku „Abepa”, do którego należy 33.000 Greków, przebywających stale w Stanach Zjednoczonych. Propozycja Greczynek została przyjęta z radością, a skoro nadeszły fotografie, tysiące młodych ryzykantów wybrało się do kraju, upatrzywszy już zgóry przyszłą oblubienicę. Wszelkie spory, jakie mogą wyniknąć, ma rozstrzygać kierownik wyprawy, u którego też znajdują się wszystkie fotografie. „Saturnia” przybędzie do portu Pireus, gdzie oczekiwać go będą kandydatki na narzeczone, które w łodziach przybranych kwiatami wyruszą do portu, poczem w triumfie przewiożą swych przyszłych do Aten.

Miłość przez radio.

Ciekawe doświadczenie zrobiono w tych dniach w Berlinie. Przed mikrofonem radia umieszczono gałązkę, a na niej konika polnego samczyka. Stworzonko czuło się doskonale na zaimprovizowanym drzewie i poczęło ćwierkać wesoło. W drugim pokoju przy głośniku posadzono na takiej gałązce konika polnego, samczkę. Gdy rozległo się w głośniku ćwierkanie samczyka, samczka słuchała z uwagą, poczęła się zbliżać do głośnika, aż wskoczyła do... trąbki głośnika.

— 000 —

Posel komunista wcnomencie.

W WOŁOZYNIĘ zdarzył się nienotowany dotąd wypadek z posłem z Białoruskiego klubu poselskiego włościańsko-robotniczego, Gawrylukiem, który niewątpliwie na pewien czas zaniecha swej antypaństwowej działalności. Oto podczas demagogicznego przemówienia Gawryluka do zgromadzonej licznie ludności, ta, oburzona do najwyższego stopnia obelżywymi słowami, które komunizujący poseł rzucał pod adresem Rzeczypospolitej, pochwyliła Gawryluka, nałożyła mu na głowę chomątą i kropiąc jego plecy batogami pędziła go po rynku. Dopiero policja zdołała z rąk tłumu wyrwać obitego posła.

— 000 —

Ostatnia wieczerza bezrobotnych.

Do restauracji „Udziałowej” w Piotrkowie weszli onegdaj dwaj mężczyźni, którzy, zająwszy pokój, zamówili wystawną kolację, zakrapianą najlepszymi trunkami. Koło północy goście poprosili o wystawienie rachunku, poczem posłali kelnera jeszcze dodatkowo po papierosy. Gdy kelner wrócił, zastał gości leżących na podłodze ze słabymi oznakami życia. Obu przewieziono w stanie groźnym do szpitala, gdzie stwierdzono zatrucie mieszaniną esencji oetowej i sublimatu. Na rachunku napisali: „Płacimy należność swem życiem”. Na podstawie znalezionych przy samobójcach dokumentów stwierdzono, że są to dwaj bezrobotni: 21-letni Edward Merwer i 19-letni Marjan Sliwiński.

— 000 —

Łańcut — miasto samobójców.

ŁAŃCUT. Kochany Przyjacielu Ludu. Nieraz musimy prosić o miejsce dla naszych bólów i nie dziw, bo my tu w przyłączanych do Łańcuta, stolicy Potockiego gminach, jesteśmy pozbawieni zupełnie autonomii i reprezentacji a więc i obrony.

Wszystko tu dzieje się według recepty ułożonej w ordynacji, bo burmistrz jest tu przeciw byłemu urzędnikowi Potockiego, który otrzymał rząd nad miastem po utracie posady ordynackiej. Nie tak dobrze zostają zaopatrzeni inni pracownicy ordynacji jak n. p. leśny, Wincenty Gwizdak z Dąbrówek, który przenoszony z miejsca na miejsce został pozbawiony wreszcie służby, co tak sobie przybrał do serca, iż wszędzie już widział władców ordynackich i tak się ich obawiał, że 30 marca b. r. najpierw zamordował swą żonę przez poderżnięcie gardła brzytwą a następnie w ten sam sposób sobie życie odebrał. Ze dla chłopów życie ciężkie nie dziwne, ale panowie czasem też życia widocznie nie lubią, bo tydzień przed tem właściciel apteki pomieszczonej w domu ordynacji Władysław Borkowski stał gości wyszynku Konstantego Danielewicza, do dobrej libacji życie sobie odebrał wystrzałem z rewolweru. Śmierć ta jest rozmaicie objaśniana i rozmaite o niej chodzą pogłoski. St. Fr.

— 000 —

W TARNOPOLU ARESZTOWANO plutonowego 54 p. p. Józefa Cwikłę pod zarzutem szpiegostwa.

Z NIEWIADOMYCH PRZYCZYŃ część moskiewskiej elektrowni wyleciała w powietrze. Cześć robotników zabitych, 8 rannych.

W ROKU 1932 będzie można już przejeżdżać balonami sterowymi z Europy do Ameryki i z powrotem w przeciągu 2-3 dni. Do tego celu służą będą 4 okręty powietrzne. Jeden sterowiec będzie mógł zabierać z sobą do 80-ciu podróżnych. Bilet będzie dwa razy droższy od biletu okrętowego I-szej klasy. Wyjeżdżać z Europy będą sterowce z miasta Seziili w Hiszpanji.

W STANIE KENTUCKY (Stany Zjednoczone) w miejscowości Pineville w czasie wybuchu w kopalni zostało zabitych 16 górników.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

WESOŁY KACIK.

DWA KONIE.

Był raz pyszny, kary koń,
Co to nigdy nic nie robił,
Głaskała go pańska dłoń,
Pan go w pyszną uprząż zdołał,
Owies z cukrem chrupał z rana,
(Pan go czyścić szczotką kazał),
I stał w słomie po kolana,
By się w gnoju nie umazał...
A znów inny konik siwy,
Co to w innej stajni stał —
Stałe z głodu ledwo żywy,
Z suchej siewki jadło miał...
A był w ciężkiej wciąż robocie,
Batem skórę ciął mu chłop,
Gdy po bagnie i po błocie,
Zwoził z pola każdy snop.
Gdy przy próżnym drzemał źłoble —
W nocy tak pomyślał sobie:
„Gdzie też sprawiedliwość siedzi?“...
Lecz nie było odpowiedzi...

Izydor Wilk, chłop ze Zręcina.

Słoma i czysta blacha cynkowa.

Chwaliła się raz słoma do cynkowej blachy,
Że jest równie niezbędna, bo też kryje dachy,

Blacha słusznie odrzekła, słysząc tę
przechwałkę:

— „Ja trwam wieki, gdy z ciebie pożar
ma podpalkę“...

OPONY I DĘTKI

PEPEGE



SZYBKA JAZDA — MINIMUM ZMĘCZENIA

CENY DETALICZNE: opona szara . . . zł. 9.25
dętka czerwona „ 4.—

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Kabaj: W liście nie podałeś Pan swego adresu, dlatego nie mogłem listownie odpowiedzieć. Trudno wymagać, abym pamiętał miejscowość i poczty wszystkich piszących. Dlatego też nie mogłem spełnić życzenia. — K. Grochowska: Trzymam się przykazań Chrystusa: „Kto na mnie kamieniem, na tego ja chlebem”, a modłtwa „odpuść nam winy jako my odpuszczamy” jest zarazem najdoskonalszą filozofią życia ludzkiego. Mściwość pożera zdrowie i jest cechą złego człowieka. — H. Paszkiewicz: poseł Stapiński wyjechał z Warszawy 2 kwietnia, będzie tam znowu przy końcu bież. miesiąca, do owego też czasu listy do Warszawy będą leżeć w sejmowym Urzędzie pocztowym. Do świąt będzie poseł Stapiński zajęty robotami wiosennymi w gospodarstwie. — Dżura St. i wielu innych: Sprawa drobnych dzierżawców jest prawie że przesadzona na korzyść chłopów, a to dzięki Sejmowi, który uchwalił przedłużenie dzierżaw do końca 1936 r. Ponieważ jednak z powodu sprzeciwu obszarników w senacie, nie ukazała się jeszcze ustawa ta w dzienniku ustaw więc formalnie jeszcze nie obowiązuje, przeto obszarnicy mają prawo wypowiadać na 6 miesięcy dzierżawy chłopom. Chłopi jednak z drugiej strony, jeśli który otrzyma takie wypowiedzenie, powinien udać się do tego sądu, który mu takie wypowiedzenie przysłał i w protokół sądowy wniesić sprzeciw. W razach jakichkolwiek wątpliwości należy ponadto zwracać się o poradę do powiatowych urzędów ziemskich, które poniżej wymieniamy. Dla powiatów Kraków, Bochnia, Chrzanów, Wieliczka — Powiatowy Urząd Ziemski urządzuje w Kra-

kwiecień, ul. Szlak 57, dla pow. Tarnów, Brzesko, Pilzno, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, w Tarnowie ul. Targowa L. 1, dla pow. Jasło, Gorlice, w Jasle, Kościuszki 547, dla pow. N. Sącz, Limanowa, Grybów, N. Targ, Spisz i Orawa w Nowym Sączu, Kościuszki 1, dla pow. Wadowice, Żywiec, Oświęcim, Maków, Myślenice, Biała, w Wadowicach, Targowica 1. — **Fraczek Fr.:** W sprawie nadużyć spółdzielczych banków lwowskich należałoby się przede wszystkim zwrócić do prokuratury przy okręgowym sądzie lwowskim z zapytaniem, czy zadatkowane i spłacone numera premjówek względnie dolarówek znajdują się istotnie w posiadaniu owych banków. Sąd też powinien zawiadomić odwrotnie, czy dalsze wpłacanie rat jest celowym. Specjalnie co do dolarówek zwracamy uwagę, że sprzedawane one były często po cenie o wiele przewyższającej obecną ich wartość giełdową. Dolarówkę dziś kupi za 70 zł., sprzedawano ją jednak już i po 140 zł. Gdyby taki wypadek zaszedł i było do spłacenia jeszcze więcej aniżeli 70 zł. należałoby dać spokój z dalszemi spłatami, bo obecnie one tyle nie warty. Niezależnie od tego powinni wszyscy posiadacze takich papierów zawiadomić lwowski sąd okręgowy karny o swoim stosunku do wymienionych banków, a mianowicie: ile już i za jakie papiery gotówki wpłacili. Nie jest oczywiście wykluczone także i to, że chociaż zakupione papiery znajdują się w posiadaniu banku, to jeżeli dyrektorzy sprzeniewierzyli pieniądze — wszystkie wpłacone raty oczywiście przepadną. Jest to niestety bardzo przykra nauka dla tych wszystkich, co od nieznanych oszustów nabywają za bardzo drogie pieniądze dolarówki i inne losy, placąc za darmo po kilkudziesięciu złotych a na Przyjaciela Ludu 2,50 zł. na kwartał rzekomo nie mają pieniędzy. A gdyby czytali Przyjaciela Ludu, uni-

knęłby przynajmniej niejednokrotnie niepotrzebnych szkód. — **Widiak J.:** Konsulat francuski w Krakowie, ul. Felicjanek 1. — **Drobek A. i Kulpa P.:** Sprawy oddaliśmy p. Min. Stączkowi. — **Kubiś W.:** 10 zł. otrzymano. Zapłacone do 14. I. 931. — **Miskiewicz J.:** 20 fr. nadeszło. — **Szymański J.:** 15 fr. na prenumeratę do kraju zapłacono. Posyłamy. — **Kanik M.:** Z zapłatą poczekamy. — **Papała J.:** Adres zmieniliśmy. — **Kownacki J.:** Gazety regularnie wysyłamy. Prosimy upominać się na pocztę. — **Pijanowski J.:** Prosimy przypilnować gazet na pocztę, gdyż od nas co tygodnia stale wychodzą. — **Błaszczak J.:** Adres zmieniony. — **Bury P.:** Wysyłamy regularnie. Nr. reklamowany posłaliśmy. — **Uljasz T.:** 2 dol. otrzymano. Widocznie gdzieś gazetka Pańska błędzi, bo od nas wychodzi co tydzień. — **Więch J. Nr. 134:** Wysyłkę wznowiliśmy. Skończyła się 15. IX. 929. — **Kalembkiewicz St.:** Przypilnować pocztę. Od nas posłała się. — **Górski S.:** Nie wstrzymywaliśmy. Skończyła się 1 X. 929. Prosimy o odwołanie. — **Ryloch Fr.:** 10 fr. wpisano na prenumeratę. — **Pokrywka J.:** 1 dol. 50 ct. nadeszły. Posyłamy na podany adres. — **Rebbsz A.:** 30 fr. otrzymano. Obecnie wysyłamy do kraju. Zapłacone do 19. I. 931. — **Wojnar P.:** 10 fr. przyszyły. — **Boniowski K.:** 200 lei zapisał Panu na dalszą prenumeratę, która zapłacona do 1. I. 931. — **Boniowski A.:** Zapłacone do 15. VII. 930.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Gibala J., Marszałek M., Zagórska M., Sapuzak A., Szuba B., Prystasz A., Kopczyk A., Janocha M., Czechowice J. i A., Bargiel M.: Zaopatrzenie przyznano, o czym zawiadomiliśmy osobnym listem. Wypłata nastą-

pi w maju. — **Susma J., Dziak J.:** Wdrożono dochodzenia. — **Lakomska H.:** Nie przekroczyła 60 lat życia. Przesłać świadectwo fizyka stwierdzające niezdolność zarobkowania. — **Wazowicz M., Gielarowski W.:** Rekurs przesłano Min. Skarbu. — **Dominiak St. i M.:** Odwołano — zabezpieczeni dożywociem. — **Bajorski J. i A.:** Posiada grunt i inne dzieci, zdolne do utrzymania rodziców, przeto odwołano. — **Bigos M.:** Rekursu nie wniesiono. Podanie wpłynęło spóźnione, przeto zwrot za poprzednie lata ustawowo niedopuszczalny. — **Łacki M.:** Rentę wstrzymano z powodu wyższych dochodów w myśl art. 5, ustawy inwalidzkiej. O ile dochody zmniejszą, można prosić o wznowienie renty. — **Pitera M.:** Prośba nie wpłynęła. Zwrócić się do Referatu inwalidzkiego przy Starostwie w Strzyżowie o poradę i pomoc. — **Jaremko M.:** Wdrożono dochodzenia. Wynik listem. — **Drobek A.:** Ponaglami.

Najsarek W.: Aktów Pańskiej renty Lwów nie posiada, co osobiście stwierdziłem. Z dekretem rentowym należy udać się do dyrekcji kolei w Stanisławowie, odszukać tamże zawieszane akta i spowodować ich przesłanie do Lwowa. Sprawę ponagliłem i po nadejściu aktów skutek będzie niewątpliwy. — Ponieważ zauważono, że w likwidaturach dyrekcji kolejowych w Małopolsce zalegają tysiące aktów przerachowania emerytur „zaborczych“ dotąd przez niedbalstwo nadzoru nie przeprowadzonych, mimo, że należytość za prace pogodzinowe wszystkim pracownikom już zgóry wypłacono, apelujemy do pp. Dyrektorów kolei, by wezwali w tę nieludzką gospodarę podwładnych organów, która przez 8 miesięcy, zatrzymuje nieprawie ustawowe zaopatrzenie nędzarzom, wyszukawszy zgóry fundusz na te przyspieszenie robót przyznany.

St. Stączek.

Najdokładniejszy czas wskazuje nasz CHRONOMETRE ściśle wyreg. extra płaski fantaz. z wiecznym szkłem marki CHRONOMETRE tylko za zł. 5-25 (zam. 28). Dewizka jako premia. Jeżeli nie posiadasz jeszcze naszego zegarka, napisz natychmiast do nas, gdyż wysyłamy na listowne zamówienia za zaliczeniem pocztowym zegarek kies. płaski, eleg. wyreg. do minuty, chód dzwiczny z 8 letnią gwar. 2 szt. 10/10, 4 szt. 20 zł. Lepszy gat. 6-20, 7-50, 9-50, 11-50. Ze świecącym cyferbl. lub z now. franc. złota b. płaski zł. 8, 10, 12-50, 15-20. Kryty ANKIER z trzema kopertami zł. 14-50, 18-50, 19, 21, 25, 30, 35. Te same z now. franc. złota zł. 16-80, 18-25, 21-50, 27, 32, 40. Wszehświatowej marki A. MOSER na 18 kamieniach 17-50, 19-50, 23. Na rękę z paskiem męski lub damski 9-30, 11-50, 13-75, 15. Te same z now. franc. złota lub ze świecącym cyferbl. 11-50, 18-50, 21, 23, 27, 32, 38 zł. Budziki stołowe 10-50, 12-50, 14-50. Dewizki z now. franc. złota dopłata 1-50, 2-75, 3-50, 5, 7 złotych. Firma: „ZEGAROPOL“, Warszawa, Skrzynka pocztowa 504/P.L.

Do sprzedania około 100 morgów gruntu ornego z budynkami i martwym inwentarzem, powiat Rzeszów, 2 km od miasta, w całości lub częściowo. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Fischman, Rzeszów pod „R“.

Do sprzedania gospodarstwo 20 1/2 morgowe, w tym 2 morgi łąki i 8 morgi lasu. Dom mieszkalny pod blachą, dwie stodoły i stajnia murowana. Do stacji 2 km, do miasta 4 km. Szkoła i kościół na miejscu. Cena przystępna. — Wiadomość u właściciela: Andrzeja Skawińskiego poczta Niżankowice, wieś Hermanowice.

Zaraz do sprzedania 14 morgów ziem, budynki, żywy i martwy inwentarz z zasiewami. Cena przystępna. Adresować: — Piotr Łęczyński w Żyrardowie, poczta Dębica.

GLUCHOTA uleczalna. Wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiły słuch, szum, cieknięcie uszu. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonja“ Liszki, Kraków.

Ziarko Stanisław unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nisko.

Sprzedaje się 16 morg. ziemi pszennej w dwóch kawałkach przy stacji Iwanowice, cena przystępna. — Wiadomość J. Liebermann, Iwanowice koło Sokala.

Walenty Chachro syn Józefa i Józefy, urodzony w r. 1906 w Kosinie, pow. Łańcut, unieważnia książeczkę wojskową zagubioną, wydaną przez P. K. U. Łańcut.

Książeczka wojskowa wydana w P. K. U. Nisko w roku 1923 dla Stanisława Delekty urodz. 15. X. 1893 w Jacie, została spalona w Niemczech w Cill Kreis Halberstat w r. 1927.



Zł 5'95

(oprócz robocizny)

kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za zużytą **CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ** płacą huty górnośląskie **50 proc.** jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy **CZYSZTEJ BLACHY CYNKOWEJ** jest o **10 proc.** lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie;

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej w Katowicach, ul. Marjacka 11. Telef. 12-61 i 7-73.

ADWOKAT
Dr. A. MENASSE w Jasle
Zawiadamia, iż przeniósł kancelarię do nowego dwupiętrowego domu Baumringa, przy tej samej ulicy naprzeciw Kasy Oszczędności.

Dr Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarię 1927
w Krośnie, naprzeciw „Snope“.

Dr JAKÓB BAUMRING
D. Ickarz Kilnik w Berlinie i Wiedniu
ordynuje jak dotychczas
w Krośnie (Dom p. Zyguntowicza).
i naświetla lampą kwarcową. 1522

Ważne! Uwaga!

reumatyzmu, gęśca, bólów nerwowych, bólu głowy stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomitą i sławę, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naświetlania

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

ICHTIOMENTOL

Działanie pewne i szybkie

Skutek nadzwyczajny

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 789